

ZYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GDSPODARCZY

REDAGUJE KOMITET.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt
od 12 — 14 codziennie. Wtorki, piątki 12 — 15.
Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12 — 13.

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.
Konto P.K.O. Nr. 65.551. Właściciel konta: K.K.O.
Siedlce. Na odwrocie zaznaczyć: na rachunek
"Zycia Podlasia". — — — — — Telefon Nr. 3.

W święto niepodległości.

W dniu 11 listopada czcimy wielką rocznicę powstania Niepodległej Ojczyzny do czynnego państwowego bytu. W tym dniu uroczystym i wesołym śmiałem będziemy jest, że pokolenie dziś żyjących Polaków jest tam szczęśliwe, że w wielkiej mierze dzięki jego krwawym wysiłkom powstało i utrwaliło się Polskie Państwo. Głębokie przywiązanie do mowy czystszej i rodzimiej kultury, gnębione przez zaborców, dławione więzieniem, katorżą i Sybirem, podsyćane przez wieszaków narodowych, wyolbrzymiało i odrabajało się w każdym powstaniu — wiodło Polaków poprzez długie lata niewoli do tej radosnej chwili, w której wolno im było z własnej krwi i poświęcenia wycisnąć bohaterstwo zdobytą niepodległość Ojczyzny.

Naród Polski żył, mimo udręczeń przeszło wiekowej niewoli. Wysiłki poleci składały się na utrzymanie nieznajomości języka ojczystego i zachowanie obecnej wiary, nieczem nie dającej się zgłębnić, w wartość moralną Polaka, w siłę bohaterstwo polskiej dłoni, w jedność duchową wszystkich rozbitych na polityczne zabory braci i wreszcie w głąbi pewność, że z niemocy musi powstać Niepodległe Polskie Państwo.

Dnia 11 listopada 1918 roku przysły, krwawym wysiłkiem polskiego żołnierza wrwane, kajdany, krępujące Polskę. Rozbił się Rzeczypospolita w purpurze krwi, wśród huk walcących się tronów, w kłębach dymu i ognia zapalających się rewolucyj.

A nad Polską zaciągała, straż Armia Polska, wojsko polskie, „Zolnierzel” — w pierwszym rozkazie do wojska pisał jego twórca i wódz, Józef Piłsudski — obejmując nad Wami komendę w chwili, gdy serce w każdym Polaku bije silniej żywej, gdy dzieci naszej ziemi ujrzały światło swobody w całym jej blasku. Z Wami razem przeżywam wzruszenie tej godziny dziejowej, z Wami razem ślubuję wam i życie swoje poświęcić na rzecz dobra Ojczyzny i szczęścia jej obywateli.

I zaiste, trzeba było żelaznej woli wysiłków nadludzkich, aby, dzierząc sztandar w tych dniach przełomowych, uchronić odradzającą się Ojczyznę od zarchiwizacji wewnętrznej, jaka szalała w dwóch państwach sąsiednich: w Niemczech w Rosji.

Uprzejmymy sobie, że nie mieliśmy jeszcze wówczas nic!

Urzędy, koleje, wojsko, administracja przejęte tylko co z rąk wroga, wymagały pilnej uzupełnienia organizacji. Wszędzie panował chaos nieopisany, a niektóre instytucje zdane były wprost na łaskę ofiarńcy społecznej. To też pierwszy rząd demokratycznej Rzeczypospolitej miał zadanie, jakimżeże przetrastające jego siły.

W odezwie pierwszego rządu Polski niepodległej czytamy m. in.

„Odradzająca się w chwilach przełomu dziejowego Polska musi dotrzymać wiary w ogólnym pochodzie wyzwoleńcy i do szczęścia, opartego na nowych, szlachetnych demokratycznych podstawach. Po pięćdziesięciu niemal latach niewoli

Polska powraca do rodziny niezależnych narodów. Chcemy, aby zajęła w niej miejsce, godne jej wielkiej przeszłości dziejowej i sily liczebnej jej ludu.

...Nasz stosunek do sąsiadów prag-

niemy oprócz nie na gwałcie, ani na dążnościach zaborczych, ale na wyrozumialem uwzględnianiu wspólnych interesów, na polubownem, dobrowolnem załatwianiu kwestyj spornych, na wzajemności, tak

samo nas, jak i naszych sąsiadów obowiązującej... Ze wszystkich sił będziemy się starali tę drogę porozumienia wynaleźć — bez krzywdy naszej, ani niczyjej...

Od tych dni pamiętanych mijała szesnaście.

W ciągu tych lat Polska stała się mocarstwem w pełnem tego słowa znaczeniu. Odniosła świetne zwycięstwo w wojnie z Rosją, obroniła dwa drody kręcowe: Lwów i Wilno, wywołala prastary Śląsk, który trzykrotnem powstaniem narodem zadokumentował swoją do Macierzy przynależność, utrwaliła swój byt niepodległy i ustaliła granice i stała się mocarstwem, z którym wszyscy się liczą.

Mamy więc Polskę niepodległą, wolną, zjednoczoną, silną.

Osiągnęliśmy to, co było marzeniem kilku pokoleń, co było celem krwawych walk i cierpień nieopisanych.

Nie wolno spocząć ani na chwile, nie wolno ani na chwilę ustawać w pracy, wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za dalsze losy Rzeczypospolitej. Pamiętajmy zawsze, że „być zwyciężonym i nie ulec — to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach — to klęska”. Trudem dnia powszedniego trzeba stale i stale wzmacniać gmach odrodzonej Ojczyzny.

Akademia ku czci „Grzybowa”.

W dniu 18 listopada o godzinie 13-iej w sali Teatru Letniego (Park Miejski) odbędzie się uroczysta akademja poświęcona 30-to-leciu „Grzybowa” — wielkiego czynu zbrojnego polskiego proletariatu pod wodzą Marszałka Piłsudskiego w lutych rewolucji 1904 i 1905 roku.

Ośrodek Zdrowia P. C. K.

W miesiącu październiku Poradnie Ośrodka Zdrowia P. C. K. w Siedlcach przyjęły 1193 osób, którym udzielono następujących świadczeń: godzin przyjęć lekarskich — 83, na których udzielono porad 649 osobom, analiz płucnicy — 53, moczu 4, wydano 81 l. mleka i 113 l. mieszanek, oraz 1359 butelek mleka, nawieleno lampą kwarcową — 25 osób, dopełniono odmy sztuczne — 5 osobom, wykonano zastrzyków dożylnych 22, domięśniowych — 41, podskórnych — 33, badań pirqueta — 8.

Nieależnie od tego pielęgniarki Ośrodka dokonały 435 wywiadów u 353 roc in.

Nowozapisanych przypadków gruźlicy — 26, jaglicy — 2, podejrzenia jaglicy — 2, innych chorób ocznych — 23, chorób wenerycznych — 8. Poradnia dla dzieci — nowozapisanych — 20, poradnia dla matek — 4.

Należy zaznaczyć, że w najbliższej przyszłości Ośrodek ma otrzymać aparat Rentgena, który ma być zakupiony z ofiar społeczeństwa siedleckiego i subwencji P. C. K.



Zjazd „Rolnika”

W sali Klubu Miejskiego w dn. 4 listopada 1934 r. odbył się Zjazd członków spółdzielni „Rolnik” i zaproszonych gości. Obecnych na sali było około 500 osób.

Zjadowi przewodniczył p. starosta Gulinski jako prezes Rady. Sprawozdanie złożyli pp. Ciekot i Szumowski.

Poziom Zjazdu był poważny, jak również przejawiało się wielkie zainteresowanie, czego dowodził tak poważna frekwencja obecnych.

Mimo, iż na sali było różnolitość wybitniejszych jednostek pod względem zapartywań politycznych — żywo i rzeczowo omawiano sprawy rozwoju „Rolnika”.

W dyskusji przejawiała się wielka troska o spotęgowanie działalności, spółdzielni i akcji skupu zboża. Stwierdzono jednogłośnie, iż dotychczasowe wyniki pracy Rolnika daly poważne korzyści rolnictwu w powiecie. Na podstawie ścisłych obliczeń rolnicy powiatu uzyskali dzięki interwencji cen miejscowych około 75 tys. zł. w r. b.

Uchwalono zmiany statutu t. j. zmniejszenie udziałów do sumy zł. 10 i skreślenie odpowiedzialność dodatkową, jak również jednogłośnie przyjęto sprawozdanie Zarządu, z którego wynika, iż obroty wzrosły 4-krotnie w stosunku do r. ub. gdyż na 1. XI. wynoszą 419 tys. zł., natomiast koszty handlowe w sumie absolutnej utrzymywane są jak w r. ub. i w stosunku do obrotu wynoszą 2,7 proc. Ogółem spółdzielnia w r. b. sprzedała 266 wagonów ziemiopłodów. Łącznie towarów 310 wagonów.

Zysk czysty za I półrocze wynosi zł. 2082,42.

Zjazd uchwalił cały szereg rezolucyj m. in. w sprawie interwencji P. Z. P. Z., postawienia śpichrza w Osiedlu Rolniczem i inne ważne dla rolnictwa postulaty.

Wkońcu Zjazdu p. Radca Kuzniruk zreferował najnowsze ustawy oddłużenia, które to wiadomości przyjęte były z wielkiem zainteresowaniem.

Obrady Zjazdu trwały od 12.30 do 18-tej.

— Składajcie ofiary na powstanie! —

W państwie duńskim źle się dzieje.

II

W pierwszej części mego artykułu z Nr. 26 „Życia Podlasia” poruszyłem kilka zagadnień, dotyczących spraw oświaty, a celowo wyeliminowałem czynnik z oświaty nierozwiniętej — nauczyciela. Obecnie chcę się nad tym właśnie czynnikiem szczególnie zastanowić.

Kwestia nierozwiniętej łączności nauczyciela z oświatą jest podług mnie pewnikiem, więc uzasadnione go wydaje mi się wyważenie otwartych drzwi — przede wszystkim zatem nad nią do porządku dziennego. Użyję tu porównania oświaty do maszyny. W każdej bez wyjątku maszynie wszystkie tryby i kółka, potrzebne niezbędnie do sprawnego i wydajnego jej funkcjonowania muszą być otoczone staranną opieką i należeć do naoliwienia, a praca maszyny musi być równomiernie na wszystkie części rozłożona.

Jeżeli główny mechanizm, montując maszynę, zbagatelizuje te zasady, że naoliwienie i nadmierne obciążenie, będą się zacerzały i zapalały, przędło się zniszczy, a wydajność maszyny bezwzględnie na tem ucierpi. Mogłby ktoś powiedzieć, że przy dzisiejszym rozwoju przemysłu (bezrobociu) bardzo łatwo można części zużyte zastąpić nowymi. Można, ale to nie jest solidna kalkulacja w mechanicznym.

Zaryzykuje twierdzenie, że w oświacie takim nadmierne wysiłki wyzyskiwaniem i źle naoliwionym trybem jest nauczyciel. Stanowczo zamalamo na oliwy, aby nie wytwarzały się tarcia. Pod oliwą rozumieniem tu dobra doczesne. Już dawno powiedziano, że nie samym chlebem człowiek żyje, albowiem do chleba potrzeba mu także masła, a czasem i czegoś innego. Przy dzisiejszych normach uposażeń nauczycieli wystarczy na chleb — i nie pozalem. Ponieważ dawniej uposażenie było większe, więc przystosować się do warunków obecnych może jedynie drogą obniżenia stopy życiowej, taką zaś „reformę” życia domowego jest niemiernie trudno przeprowadzić, ponieważ stopa życiowa już dawno jest obniżona do minimum. W tem tkwi tragedia nauczycielskich budżetów rodzinnych i przyczyna nie kończąca się zadłużenia.

Ze człowiek zadłużony jest wytrącony z równowagi psychicznej — to aż nadto zrozumiałe dla każdego, kto za 130 lub 160 zł. ma utrzymać dom. Już na długo przed pierwszym grzybie się myśla, jak rozdzielić mizerne pobory, aby każdy wierzytelny został choć w części zaspokojony i jak bez gotówki przebrnąć do nowego pierwszego. Skąd wśród tych zgrzyotów dosłownie codziennych, wytrzasnąć pogodny uśmiech, z którym powinno się wejść do klasy — nie wien. Dzieci są wrażliwe na nastroj nauczyciela, jak barometr. Gdy on jest spokojny i wesoly — lekcje idą jakoś żywie, uczniowie lepiej unieją, lepiej się sprawniają. Gdy natomiast wyczuja w nauczycielu chmurę zdenerwowania i przynębnienia — są nieznosne i niesforne i lekcje stają się wtedy czemś w rodzaju katorżniczych robót.

Jak teraz przy głodowych poborach wygląda autorytet nauczyciela, szczególnie na wsi? W mieście jest o tyle lepiej, że nikt nie zagląda nauczycielowi w garnkę. Na wsi natomiast doskonale wiedzą, co i ile kupuje, pod kątem służąca (o ile w jego budżet da się wtłoczyć i ta pozycja), przeważnie z tej wsi, gdzie pracuje. Wiesz jest jeszcze zamalamo wyrobiona kulturalnie, aby oceniła człowieka podług jego istotnej wartości moralnej, to też szacuje nauczyciela pod kątem korzyści materialnych, jakie da się z niego wyciągnąć, to zn. podług ilości kupionego masła, wynajętych furmanek i t. p. Więc nauczyciel czy nauczycielka tem mniej jest warta, im mniej kupuje masła, chodzi na piechotę i sama sobie pierze i gotuje i im bardziej się liczy z groszem, co jest dla niej koniecznością życiową.

Do wszystkich przykrości, na jakie jest skazany nauczyciel, przebywając w środowisku od świata odciętem i niekulturalnym, pozbawionem wszelkich życiowych atrakcji i przyjemności, przybysza jeszcze jedna — lekceważenie go przez to środowisko.

Czego natomiast wymaga się od nauczyciela wzamian za to, co mu się daje? Dysproporcja stosunku płacy do wymagań aż kluje w oczy. Nauczyciel ma być dla swego środowiska stacją badawczą wszelkich łal kulturalnych życia, ma być pionierem wszelkich nowych idei państwowych, ma być twórcą nowej szkoły, wychowawcą odpowiedzialny młodemu pokoleniu, motorem pracy społecznej w środowisku i wreszcie fachowcem w zakresie nauczania.

Czając temu wszystkiemu podobać musi się wciąż dokształcać, aby iść z prądem czasu i nie grzeznąć w rutynie, więc powinien jeździć na kursy, konferencje, czytać dzieła pedagogiczne i pismo numerować pisma pedagogiczne, a nawet powinien się znać na rolnictwie i t. p.

Dodajmy do tego, że kosztą tych wszystkich kursów, konferencji, pisem itd. pokrywać musi z własnej kieszeni. Gdyby zaś nie jeździł na kursy i nie był na konferencjach, będzie źle notowany u władzy, więc kosztem żołądka czy ubrania — czyni to wszystko — nietyko zresztą dla zyskania dobrej opinii u władz, lecz dlatego, że faktycznie chce dobrze, czy lepiej pracować.

Czy zakres tych wymagań nie przeraża sił zgnębionego nędzą codziennego życia, chłowieka?

I jakie doprawdy niespożyte siły duchowe tkwią w polskim nauczycielstwie, jeśli, mimo tych fatalnych warunków egzystencji, pracuje bardzo dobrze i tworczy, że użyje tu mocno wytarętego od codziennego użytku zwrotu! W tej pracy, twierzę, niema w nikim podpory. Władza jest od stawiania wymagań i wystawiania opinii bardzo surowej, jeśli wypatrzy gdzieś uchybienie, czy niedociąganie i bardzo powściągliwej, gdy zastanie naprawdę godną wielkiego uznania, pracę. Społeczeństwo jest bierne, a jeśli nie — to raczej nieuczynliwe, bo nie rozumie nauczyciela i ciągle jeszcze tylko zadrżoski mu długich fery, nie wchodzi w to, że ferje są wysiłkiwane przez nauczyciela nietyko na odpoczynek, ale właśnie na samokształcenie się. Związek? ta instytucja od dawna już przestała być organizacją, broniącą realnie interesów zawodowych nauczyciela — jest instytucją oświatową.

Trudno zganić, że związek stał się instytucją oświatową — szkołą tylko, że dzieje się to za celoby zdobycie nauczycielskie złotówki... Poza tem daje nieźle posady swoim pracownikom i buduje gmachy, z których 90%, rzeszy związkowców nie ma możności korzystać. Korzyści więc nauczyciel z związku właściwie nie ma, a jeśli gros nauczycieli należy doń, to są darte, czyni to ze względu na władzę, która tego nie żąda ościalnie, ale chętnie

Gdyby tak użyć terminu — klasa, to nauczycielstwo dziś zostało wogóle zdeklasowane do roli pariasów społecznych; ot, coś pośredniego między woźnym, a policjantem, od których nie wymaga się ani cenzusu naukowego, ani się im nie stawia tak doniosłych zadań, jak wychowanie nowego obywatela.

Jeśli chodzi o wychowanie dobrego obywatela, to wobec ewentualnych zmian w szkolnictwie powszechnym, w poprzednim artykule poruszonych (kasowanie wyższych oddziałów, w których wielki nacisk kładzie się na naukę o państwie i obywatelskości), zachodzi kwestia, czy zajęcie się tem obciąża nauczyciela poza szkołą? Jak już zaznaczyłem nauczyciel ma być motorem pracy społecznej w środowisku i jest nim — byłoby to więc nowem obciążeniem pozaszkolnem.

Praca społeczna w środowiskach ma-

ło uświadomionych, a takich jest w Polsce więcej, niż mniej, jest z punktu widzenia państwowego konieczna. Trzeba jednak przynajmniej odważnie, że spadająca na nauczyciela w nadmiernej ilości, zadużo go absorbuje i odbiera mu energię, należąca przede wszystkim szkole, innemu słowu odrywa go od szkoły.

Trzeba wyraźnie sprzecyzować, czy żąda się od nauczyciela, aby był przede wszystkim dobrym nauczycielem, czy dobrym instruktorem oświatowym. A być jednym i drugim w równej mierze wydajnym jest zatrudnio i zdarza się to raczej wyjątkowo niż przeciętnie. Władze zaś żądają i jednego i drugiego. Wiem np., że w niektórych powiatach w arkuszach wizytacyjnych, w których wizytujący wpisuje opinie o nauczycielu, jest rubryka: czy istnieje przy szkole koło Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powsz. i ilu ma członków.

Znaczy to mniej więcej, że jeśli by go nie było, to nauczyciel jest mało wart. Abstrahując od pięknej i celowej idei budowania tak bardzo potrzebnych szkół, zgadzam się na obciążenie odpowiedzialnością nauczyciela za istnienie takiego koła, jednak nie obciążalym nią nauczyciela w razie jego niestnienia.

Społeczeństwo naogół jest ofiarne, jednak trudno obciążać odpowiedzialnością nauczyciela w wypadku, gdy tej ofiarności niema. Wiemy wydusić grosz, szczególnie dziś z ludzi wudnie dobre, szczególnie na wsi, którzy niewiele w sobie ma altruizmu i jeśli daje chętnie, to na cel, związany z własnym podwórkiem. Konkretnie mówiąc, wiesz zdobędzie się na wybudowanie własnymi siłami szkoły u siebie, ale nie chce zrozumieć i pomóc do wybudowania tejże gdzieindziej.

Nauczycielstwo ile może popiera T. P. B. S. P., gdyż działalność jego leży zarówno w interesie oświaty, jak i nauczyciela i niema chyba nauczyciela, któryby nie był członkiem Towarzystwa.

Kończąc niniejszy artykuł, chciałbym jeszcze zaznaczyć, że momentem pewnej ulgi w pracy nauczyciela są ogłoszone obecnie nowe programy i zniesienie redukcje godzin, która szczególnie dotkliwie działała się we znaki jednoklasówkom. Dawne programy czyniły ze szkoły powszechnej coś w rodzaju miniaturowego uniwersytetu. Czegoż bo nie wymagały! W pierwszym oddziale już wprowadzono początki geometrii, w trzecim całkowity kurs historii Polski, której dzieci na tym poziomie jeszcze nie były w stanie opanować, poatem obliczanie objętości brył i, pozał się Boże, plan sytuacyjny... Takich kwiatków można by zacytować mnóstwo.

Nowe programy idą po linii rozwojowej dziecka i po linii jego zainteresowań, są ściślej zatem związane z życiem, realniejsze.

Gdy więc nauczyciel bardzo rozgorczy się swoją dolą, niech pociesza się myślą, że skoro władze wykazały pewne zrozumienie w dziedzinie programów, może nareszcie wykażą je i w dziedzinie spraw nauczycielskich!

Beta.

Zjazd b. wychowanków gimn. Bolesława Prusa w Siedlcach.

Przed paru miesiącami donosił o projekcie zorganizowania na szerszą skalę zjazdu koleżeńckiego absolwentów „nieg” z siedleckich gimnazjów.

Obecnie, jak informują nas, projekt, choć nie znalazł się w lamusie niechanych zamiarów, ale wszedł w fioletowe stadium realizacji, na co wskazuje nieodwołalnie ustalona bliska już uroczystość, dzień 18 listopada r. b.

Na ręce ukonstytuowanego z młodzieży wychowanków Komitetu napłynęła z dnia na dzień liczniejsze zgłoszenia, których liczbą znacznie przekroczyła setkę. Wśród nadesylnych deklaracji przeważają narażenie młodsze roczniki, jedyną rozpiętość zgłoszeń jest dość znacząca, idących lawą, gwałtowniej jeszcze mierzysz, przez stany pośrednie, na tęgach alumae matris lub srogiego M. pozostające, dochodzący do najstarszego pokolenia wychowanków, z których u jeden poważnie piastując stanowisko, o którego dochował się brzuska i synkom letnim opowiada, jako ongiś, ilu temp. bywało...

Ciekawie zatem, zapowiada się i frontacja uczuć tak różniczkowanych mentów społeczności, związanej wspaniałą więzią osiemioletniego startu w przyszłość.

Program zjazdu, uzgodniony z czliwie patrolującym p. dyr. Rutkowskim zamyka się w ramach dnia jednego, pełniając go od rannych godzin aż do nocy.

- 1) Zbiórka uczestników zjazdu gimnazjum — godz. 9.
- 2) Nabożeństwo w Katedrze i święcenie sztandaru gimnazjum im. Prusa — godz. 10.
- 3) Wręczenie sztandaru chorągwi i okolicznościowe przemówienia w gimn. — godz. 11.
- 4) Otwarcie Zjazdu — godz. 11.30.
 - a) przemówienia powitalne,
 - b) wybór prezydium Zjazdu,
 - c) obrady,
 - d) zamknięcie części oficjalnej.
- 5) Zwiedzanie szkoły i wspólnotaGRAFIA — godz. 13.20.
- 6) Wspólny obiad w sali Klubu M. skiego (podczas obiadu przegrzywa cęstra) — godz. 14.
- 7) Czarna kawa — dancing — godz. 18.

Tych kilka nieudolnych, powiększonych słów — powstało nietyko wpływem poczucia obowiązku dziennikarskiego. Znaczną rolę odegrały tu potęgi sentymentalno-egoistycznej.

Był późny wieczór październikowy oknem gęsta przenikliwa wilgoć na straż i niemiły poświat wiatru, w pływ pokoju fontal przylutny i łącznik szęgo światła — para słucharek radjo na uszach.

Wśród stereotypowych muzyki i komunikatów: wyłonił się nagle z tła rudo dźwięczny, barytonowy głos szę — halo, ścieżkacze — odbędzie się szę — słowa objętne i dalekie, a tak każdemu, kto kiedys był sztabem. Zrodziła się samolęczy nieproszone nieoparta myśl, że zwolnią się, jak wielkami, ludzie zjednoczeni poczuciem lidarności z lat niezapomnianych — i rozproszeni już obecnie nietyko milo rubieżach Rplziei.

Byłym „prusakom” życzymy poiego przebiegu uroczystości.

Wystawa Rolnicza.

W dniu 30 października została zorganizowana przez O. T. O. i K. R. wystawa rolnicza na terenie Szkoły Rolniczej pod Siedlcami.

Wystawa obejmowała dział w sposób, Rolniczego, Kol. Gosp. W. prod. zwierzęcej.

Nowością wystawy tegorocznej ekspozycji produkcji lnianej w dość dużej ilości, co należy tłumaczyć dużym interesowaniem się rolnictwa tym dźwignym wytwórczości. Akcję tę bardzo silnie wodził T-wo Lniarskie Oddz. P. i pomocy Izby Rolniczej. Imc d. tak wiele się różnia, od lat poprzednich, a szczególnie Przystosowanie mogłoby więcej wykażać dorobku dotychczas prac zwolonych w w runku.

Bardzo ciekawe były ekspozycje Rolniczej w dziale zawodników produkcji roślinnej.

Należałoby życzyć, abyby kolekcja mogła się znajdować u nas w powiecie.

Komunikat.

Z inicjatywy Prezydium Rady Grodzkiej BBWR. w Siedlcach, w dniu 27. X. 34 r. w sali Klubu Miejskiego odbyło się zebranie organizacyjne Miejskiego Komitetu Obchodu Święta 11-go listopada.

Zebrańie zagalil prezes Rady Grodzkiej poseł Laguna, a na przewodniczącego obrano przez akklamację dyr. Rogińskiego. Na wniosek viceprezydenta Zdanowskiego zaaprobowano następujący program: W dniu 10-go listopada — święto sadzenia drzewek w mieście, przy udziale szkół średnich i powszechnych. Wieczorem przed pomnikiem Niepodległości uroczysty capstrzyk przy udziale wszelkich organizacji i szkół, śpiewy i okolicznościowe przemówienia.

W dniu 11-go listopada rano nabożeństwo, poczem defilada.

Związek Strzelecki i Polski Biały Krzyż urzadza w swoim zakresie popularne akademie, a zamiast uroczystej akademii — akademie symboliczne, dochodzą z której będzie przeznaczony na zorganizowanie gwiazdki dla najbardziejniejących dzieci.

Do Komitetu Wykonawczego zostali wybrani: pp. dyr. Burkacka, inż. Chludziński, insp. Górski, kom. Graff, pułk. Jedrychowski, ks. kan. Kobyliński, prezydentowa Laguna, prez. Laguna, doc.

Luczak, pułk. Michalski, p. Orzel, dyr. Piechowski, inż. Piotrowski, prok. Rauze, dyr. Rogiński, generałowa Rückemannowa, gen. Rückemann, dyr. Rutkowski, p. Suska, dyr. Szczerska, prez. Szymański, mec. Slaski, dr. Wasowska, kpt. Wysocki, prezes sądu Zbroziński oraz prez. Federacji Zdanowski.

Śmierć w czasie zabawy.

W Siedlcach, przy ul. Piaski Zamiejskiej, w mieszkaniu Aleksandra Dyńskiego w czasie odbywającej się zabawy tanecznej został zabity przez uderzenie nożem w okolicę serca Franciszek Pawlik l. 23, zam. Piaski Zamiejskie 32. W tym samym czasie został również ranny w plicy Bolesław Adamczyk. Złotki Pawlika zabezpieczono na miejscu, zaś Adamczyka przewieziono do Szpitala N. M. P. w Siedlcach.

Napad rabunkowy.

Na kolonii Jakowlewo tuł powiatu do mieszkanca Gustawa Eberharda wtargnęło czterech osobników, uzbrojonych w rewolwery, którzy po sterowaniu domowników zrabowali pieniądze, 2 rewolwery, kufizę oraz garderobę, poczem uciekli.

W obliczu paragrafu § Niekonkwencje.

Stare, tysiącrotnie wypróbowane słowo mówi, że nikt nie jest prorokiem między swymi.
Dlatego żaden jeszcze żydek nie zrozkariery w Palestynie. Uderzającym ponadto fakt, że każdy przejaw sa-
podnej inicjatywy i ingerencji spotyka
ze zgodnym poletpieniem i sabotażem
elkich czynników równorzędnych, a
na bliżej nieinteresowanych. Każda
na i chwalebna akcja wywołuje dzie-
czymślnemu prawu natury, jakąś ora-
rzną i tępa reakcję. I tak oszustka,
chy był w fachu swoim artystą — pa-
się nieodwołalnie do więzienia, arty-
zaś, jeżeli nawet jest ordynarnym
stem, darzy się oklaskiem rzęsyłym
ze mu się pochwalne pean.

I gdzie tu konkwencja?

Taki naprzykład pan Olizary Sztopm-
Złodziej jest? Nie. Łobuz? Nie.
on też nie jest. I co z tego? Sie-
ć będzie Olizary Sztopmka. Niedlu-
try dni. Za co? Za brak uodolnień
łomczyńskich. Czy pan Sztopmka jest
tykiem? Nie—jest szwecem.

Cała rzecz zaś polegała na tem, że
Sztopmka rozszerzył w dobie kryzy-
swoją obuwidający interes. W sterze
o uznano postępowanie takie za „sho-
”. Otoczyła go powszechna niechęć,
edwie pogarda. Ludzie bardziej pre-
jujący przestali go poznawać, a od-
niejsi odmówili mu kredytu. Sztopm-
z bohatera przekształcał się zwolna w
asa i grył się z dnia na dzień go-
bo, widział, że grunt mu się z pod
usuwa, a interes zwolna lecz nie-
nie schodzi na psy.

Co robi w takim wypadku szalenie
długówek? Walczy. Co robi człowiek
ważny? Obwiesi się. Co robi przy-
bity szewc? Pije.

Pił pan Sztopmka, nieboże, piła jego
żonka, piły dzieci i ciociotki. Każdy
tę tygodnia miał w leniwych oparach
cholu, niby trójcajny, a mityczny już
montaż. I zwolna stawał się pan
Sztopmka człowiekiem pogodnym i szczę-
nym. Zapomniał, że ma magazyn i nie-
zliczonych konkurentów, a świat w jego
resulthny mgławicą oczach odmiemil
jów odwieczny porządek.

Sypiał tedy pan Sztopmka w dzień,
hulał w nocy. Hulał nie hulał, tylko
spiewał sobie czasem melodyjnie i bu-
na po szymbach do taktu sprytnie po-
kakal, albo z synków chór Dana ze-
wiał.

Sąsiedzi zadenuncjowali go przed
sędziem starszomskim, który orzekł sa-
nowo: trzy dni aresztu za zakłócanie
spokoju. Czyjzego spokoju? Tych właśnie
ty, którzy przywiedli Sztopmka do
bity.

I gdzie tu konkwencja?
Jersey.

Wary na odchudowę Żułowa.

Zarząd Główny Związku Rezerwistów
Warszawie rzucił hasło w szereg b.
skowych, by swemi skromnemi ofiarami
przynili się do odbudowy Żułowa,
Morym urodził się Marszałek Józef
Piłsudski.

Hasło to znalazło żywy oddźwięk
szerech rezerwistów.
W miarę rozporządzalnych środków
materialnych spieszą ze złożeniem ofiar
Żułów, który stał się symbolem wdzięcz-
ości Narodu za wolność, którą wódz od-
wacności ukochał, o której marzył, którą
nieustojliw w rzeczywistość.

Według posiadanych informacji kolo-
rezerwistów w Siedlcach przekazało do-
czasas Komitetowi odbudowy Żułowa
170 gr.; na kwitariusze, które są jeszcze
płebiegu zebrano jeszcze 100 zł.

Z największym uznaniem podkreślił
też fakt, iż Kolo Rezerwistów w Pat-
wie-Prusach zebralo i przekazało Kom-
itowi 47 zł. 60 gr.

Na tę sumę złożony jest drobne ofia-
Świadczą one o tem, że pod strzechą
skiej wsi biją serca gorąco kochające
dza Narodu.

Kradzież koni.

We wsi Wylazy tuł, powiatu ze stajni
ostawia Wójciechowski i Stanisław
ielskiego nieznan sprawcy z niezamk-
łej stajni skradli 2 konie wartości
zł.

Wspomnienia z dni listopa- dowych 1918 r.

Dnia 11-go listopada 1918 r. po opa-
nowaniu przez powoiaków więzienia Sied-
leckiego—uwolnieni zostali aresztowani
przed kilku miesiącami—ob. zb. Horyz
Picheta, Hajducowski i niżej podpisany. Ró-
bota z rozbrojeniem niemców na terenie
Siedlec i okolicy była już na ukończeniu.
Aby się zorientować w sytuacji ob. Haj-
kowskiego wyszukał w Siedlcach kilka egzem-
plarzy gazet z ostatnich tygodni i o godz.
10-iej wieczorem, czekając na nas koń-
mi udaliśmy się z ob. Hajkowskim do
czurył. W mieszkaniu mojem zebrala się
gromada Czuryłaków, czekająca naszego
przyjścia, ciekawych, jak też po kilku-
miesięcznym pobytku na „wywczasach”
więziennych wyglądają. Po wspólnej po-
gawędce—czuryłacy rozeszli się do do-
mów, a my wertowaliśmy zakupione gazy-
ty przez resztę nocy, zaś rano 12/XI—
zebraliśmy wszystkich powoiaków i wy-
maszerowaliśmy z powrotem do Siedlec.
W Siedlcach, w ratuszu otrzymaliśmy ka-
rabiny oraz rozkaz zajęcia koszar po
niemcach na rogatkach warszawskich
(obecnie mlyn Lewina). Po objęciu koszar
zaczęło się wyszukiwanie po różnych za-
kamarkach i magazynach resztek pozosta-
wionego przez niemców wznętku, i po
godzinie czasu stanowiliśmy oddział wzdle-
nie wykupiwany i uzbrojony. Przypo-
minam sobie radość z każdego znalezione-
go tornistra, chlebka czy też pasa lub
ładownicy. Po uprządkowaniu koszar
i zniesieniu reszły rękostunku do jednej
ubikacji—zaciąganiem pierwszych poste-
runków przy koszarach i magazynach.

Miejscowa Komenda Wojskowa przy-
słała rozkaz, by dziesięciu ludzi uzbrojo-
nych wysłać na stację kolejową, ponieważ
telefonowano, że z kresów idzie cały
pociąg uzbrojonych niemców. Zadanie: jak
się pociąg zatrzyma na stacji—rozbroić
niemców znajdujących się w pociągu. Dwóch
żołnierzy przeprowadził kolejno w każdym
wagonie rewizję, zaś reszta z obu stron
pociągu ma pilnować z bagnietem na broń.
Przyjac w obec niemców pozycję stanow-
czą, lecz bez prowokacji.

Pociąg złożony z kilkunastu wagonów
wjeżdża na stację i zatrzymuje się. Z wa-
gonów nikt nie wysiada, tylko w oknach
i drzwiach pełno głów w pikielhaubach.
Nasza dziesiątka rozdziela się na dwie
poioły i równym wojskowym krokiem
podchodzi do pierwszego wagonu. Po
praktakacjach i wyjaśnieniach, by niemcy
wydali broń a bezpiecznie dojadą do
„Vaterlandu”, w przeciwnym bowiem razie
zostaną silą rozbrojeni i internowani, po-
niemczą cały pucł wojska polskiego stoi
w pogotowiu do walki wrazie, gdyby stawi-
li opór—niemcy godzą się złożyć broń.
Dwóch kolegów wchodzi kolejno do każ-
dego wagonu, podają przez okna karabiny,
granaty ręczne oraz pasy i ładownice
z nabojami, a reszta odbiera je i układa
na peronach. Trzeba było widzieć miny
i postawę naszych zuchów! Miny zbroja-
nych niemców były różne, jednych
uśmiechnięte innych wystraszone, lecz był
taki wypadek, że jeden szwab, zamiast
oddać karabin—uderzył sztyką o drzwi,
odłamał kołbę od lufy i rzucił ze złością
złamany karabin na peron. Powstał szwar-
g w całym wagonie! Widocznie inni
szwabi zaczęli dawać nagane zbyt wo-
jowniczo nastawionemu koleźce i na tem
się skończyło. Pociąg z rozbrojonymi
niemcami ruszył w dalszą drogę a my, za-
adowoleni z należycie wykonanego rozka-
zu—znosiliśmy zdobytą broń do pocze-
kalni.

Przeszło przez Siedlce jeszcze kilka
pociągów z uzbrojonymi żołnierzami, lecz
nie zawsze poszło tak łatwo z rozbroje-
nieniem. W jednym pociągu żołnierze nie-
mieccy odmówili złożenia broni, tłumaczą-
c, że uczynią to dopiero na granicy
Polsko—Niemieckiej. Dowódczo Siedleckie-
mu porozumiało się z Dowódcą Siedleckim
w Warszawie i przyszedł rozkaz, by z
powodu szepczulych sił wojskowych
w Siedlcach i uniknięcia zbytńskiego roz-
lewu krwi—puścić pociąg do Minska, czy
też Rembertowa, gdzie znajdują się wię-
ksze nasze siły i Niemcy zostaną rozbroje-
ni, co też nastąpiło.

J. Słapien.

Kradzież roweru.

Na st. kolejowej Dziwule skradzio-
no rower Stanisławowi Cabui ze wsi Za-
błocie. Rower był marki „Luznick” war-
tości 150 zł.

Rozpowszechniając „Życie Podlasia”!

P. O. W.

Kiedy w okopach się Ententa
do ostatniego Siła tchu,
nie w blasku szlifów, amarantach —
na zew Ojczyzny, Komendanta
w naukach wstawał P. O. W.

Jak On podziemi, jak On szarzy
tu, tam, dziesięciu, pięciu, stu,
cywile wdarli się w szyk wraży
na arjerście przedniej straży —
I Brygady — P. O. W.

Niestraszne były nam obozy,
w drutach zasięków zwisył trup.
Pośród tyfusu, śmierci, grozy
nasłuchiwało ech z nad Mozy
z bronią u nogi — P. O. W.

I dni nadeszły listopada,
i poszedł goł: „Czas wstać ze snu!”
Nasza wola to gromada.
„Cel Pa!” od naszych kul wróg padał,
Mysły szli pierwsi — P. O. W.

A. DZIECIOŁOWSKI.

Kto podlega obowiązkowi wojskowej służby pomocni- czej.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzpl. z
dn. 24 września 1934 r. unormowano zw.
wojskową służbę pomocniczą.

Ustalona została zasada, że w chwili
wybuchu wojny lub zarządzenia mobiliza-
cji, albo gdy wymaga interes obrony
państwa, powstaje w pierwszym wypadku
z mocy samego prawa, a w drugim wy-
padku z mocy rozporządzenia Rady Mi-
nistrów obowiązek obywateli co pełnienia
służby pomocniczej.

Rada Ministrów może nałożyć już w
czasie pokoju na mężczyzn, podlegających
wojskowej służbie pomocniczej, obowiązek
odbycia przysposobienia do tej służby.

Obowiązek wojskowej służby pomoc-
niczej polega na pełnieniu służby wartow-
niczej, łączności, biernej obrony przeciw-
lotniczej i przeciwgazowej, sanitarnej, trans-
portowej, biurowej, lub na wykonywaniu
innych czynności i prac, potrzebnych dla
celów obrony państwa. Obowiązek ten
trwa przez czas wojny, wżgl. stanu zmo-
bilizowanego, a ustaje wskutek ogłoszenia
ustania przez Ministra Spraw Wojskowych.

Obowiązku wojskowej służby pomoc-
niczej podlegają mężczyźni w wieku
od ukończenia lat 17 do ukończenia lat 60,
którzy nie pełnią czynnej służby wojsko-
wej, ani też nie są obowiązani do pełnie-
nia obowiązkowej służby czynnej, służby
w rezerwie, lub pospolitem ruszeniu. Służ-
bę tę pełni się na podstawie powołania
władz adm. względnie wojskowych. Do
pełnienia wojskowej służby pomocniczej
można powoływać również kobiety do lat
45, które w czasie pokoju, na skutek ochot-
niczego zgłoszenia się, ukończyły przy-
sposobienie do wojskowej służby pomoc-
niczej, lub które w warunkach, uzasadnia-
jących obowiązek służby pomocniczej, zgło-
siły się ochotniczo do jej pełnienia.

Osoby pełniące wojskową służbę po-
mocniczą, otrzymują uposażenie, wyży-
wienie i zakwaterowanie w naturze, odzież,
wykwipowanie i uzbrojenie.

Wystawa higieniczno - sani- tarna.

Na mocy zarządzenia Pana Wojewo-
dy Lubelskiego Zarząd miejski m. Siedlec
łącznie z Wydziałem Powiatowym przystą-
pił do zorganizowania wystawy higienicz-
no-sanitarnej.

Wystawa obejmować będzie działy:
1) przeciwgruźliczy, 2) eugeniczny, 3) wal-
ki z chorobami zakaźnymi, 4) opieki nad
matką i dzieckiem, 5) gospodarstwa domo-
wego, 6) spożywczy, 7) antyalkoholowy
i t. p.

W dniu 6 b. m. odbyło się zebranie
organizacyjnej Komitetu wystawy.

Dla usprawnienia akcji przygotowa-
nia wystawy wyłoniono Wydział Wyko-
nawczy Komitetu z p. Prezydentem Ła-
guńa na czele.

Wystawa mieścić się będzie w lokalu
Akcji Katolickiej przy ul. Piłsudskiego 62;
czas jej trwania jest przewidziany pomię-
dzy 16 a 22 b. m.

Wstęp na wystawę dla wycieczek
bezpłatny, dla poszczególnych osób —
10 gr.

Mamy nadzieję, iż ludność zarówno
miasta, jak i powiatu, docenią doniosłą
wartość tej wystawy, poprze ją przez
wremialne zwiedzenie.

Tydzień Szkoły Powszechnej w Siedlcach.

Z inicjatywy Zarządu Obwodowego
T-wa Popierania Budowy Szkół Powszech-
nych zorganizowano w Siedlcach Obywa-
telski Komitet Tygodnia Szkół Powszech-
nej, którego intensywna działalność w o-
kresie od 2 do 8 października 1934 r.
przyniosła następujące rezultaty finansowe:
a) zbiórka publiczna w dniu 7. X.
1934 r. zł. 286,70;
b) dochód z dancingu w dniu 8;
c) dochód z zabawy w parku miej-
skim zł. 165;
d) wpływy z rozsprzedanych nale-
pek i żetonów zł. 85,40.
Razem zł. 617,10.

Wydatki związane z organizacją urza-
dzanych imprez wyniosły zł. 75,14.

Czysty dochód w kwocie zł. 541,96,
został w dniu 22 października b. r. prze-
kazywany Okręgowemu Komitetowi T-wa
Popierania Budowy Szkół Powszechnych
w Lublinie.

W okresie Tygodnia Szkoły Po-
wszechniej odbyło się cały szereg zebrań
o charakterze propagandowym, celem
zjedynienia jaknajszerszych warstw spo-
łeczeństwa do akcji budowy szkół powsze-
chnych. Wszystkim, którzy przyczynili się
do rozszerzenia akcji T-wa Popierania
Budowy Szkół Powszechnych, a w szczegól-
ności p. dyrektorowej Piechowskiej,
p. naczelnikowej Łuczakowej, p. profeso-
rowej Kraśniewskiej za sprawną organi-
zację kwesty oraz rozsprzedań nalepek
i żetonów, p. prezydentowej Łagunowie,
p. doktorowej Wasówskiej, p. Zbiciów-
nie za zorganizowanie dancingu towarzys-
kiego, Legionowi Młodych za wybitny
współdziałanie w akcji zbiórki, tudzież p.
p. kierownikowi i naczelnikowi szkół po-
wszechnych, a w szczególności, p. p. kie-
rowniczkom Ryszkowskiej i Wiśniewskiej,
p. p. kierownikom Wadeckiemu, Zawalakowi,
Kruczkowi i naczelnikowi: p. p. Ruszo-
wej, Sabatowej, Szerjeterowej, Rylłowej,
Benedykowej, Ambroziewiczowej, Gał-
wowskiej, Ludwiczance, Dąbeckiej, Szwele-
wskiej, Kamińskiemu, Szafermanowi, Altma-
nowi, Pardyszukowi za zorganizowanie
imprez i zebrzań składowy serdeczne
podziękowanie.

Zarząd Obwodowy T-wa Popierania
Budowy Szkół Powszechnych.

Dalszy przebieg pojedynku na Fundusz Obrony Morskiej

Pan Ignacy Gauze z Siedlec wpłacił 2 zł.
i wyzwa p. Józefa Hermanowskiego, Euzabjusze
Wierzchowskiego i Mieczysława Sikorskiego z
Siedlec.
P. Szerzeniewicz Eugenjusz z majaku Gra-
la wpłacił 5 zł. i wyzwa p. Majjana Zbicia z ma-
jaku Szostek.
P. Mikowski Henryk z Siedlec wpłacił 2,50 zł.
i wyzwa pp. Malukiewiczza Stanisława i Zygmunta
Oknińskiego.
P. Łuczyski Wacław z Mórd wpłacił 5 zł.
i wyzwa pp. Stefana Wysoczkiego i Łazewicza
Włodzimierza z Mórd.
P. Pfej Bolesław z Olszanki wpłacił 5 zł.
i wyzwa pp. Barana Bolesława ze wsi Bielawy, Ja-
roszewicza Józefa i Szawłowskiego Józefa ze wsi
Szawły, Jasińskiego Zygmunta z Łęźniczki.
P. Konępa Czesław z Siedlec wpłacił 1 zł. wy-
wy p. Bidowianównę Stefanę z Przemysku, p. Czaczo
Stanisława z Czurył i Jackaka z Siedlec.
Razem 20 zł. 50 gr.

Z poprzedniej listy 1229 zł. 50 gr.
Dojczyłcas wpłynęło z pojedynku łącz-
kowego 1250 zł.

Dalsza lista wpływów na Fundusz Obrony
Morskiej za znaczki FOM.

p. Hallas Antoni z Łosic 34 zł.
p. Romaniak Stanisław z Czurył 8,50 zł.
p. Sykula Mateusz z Siedlec 8 zł.
p. Przemyski Feliks z Sarnak 40 zł.
p. Wysocki Stefan z Mordów 35 zł.
Zarząd gminy Olszanka 53 zł.
p. Stanisław Barszcz ze Zbuczynia 4 zł.
K. mendant pol. państw. w Huszlewie 4,50 zł.
p. Szlach Adolf z Łosic 10 zł.
p. Mierczowski Jan z Sarnak 7 zł.
z pojedynku łączkowego 20 zł.
Razem 224,50 zł.
Z poprzedniej listy 10382,22 zł.
Dojczyłcas zebrano 10606,72 zł.

Dalsze ofiary prosimy wpłacać na konto cze-
kowe Nr. 65351 lub bezpośrednio w Kasie Komu-
nalnej w Siedlcach.

Zabójstwo.

Na st. kolejowej Mordy został za-
strzelony z rewolweru Władysław Kwa-
lczak, l. 21 mieszkaniec wsi Stok Ruskii
przez Stanisława Chacńskiego ze wsi
Klemionty, który po dokonaniu zabójstwa
zbiegł. Prawdopodobnie przyczyną zabój-
stwa są porachunki osobiste. Za Chacń-
skim sążądono posąg. Zwłoki zastrze-
łego oddano do dyspozycji władz sa-
dowych.

Rozwój miast i osad miejskich w powiecie siedleckim (szkie demograficzny)

Jak już wspominałem — miasta nasze w XVI-tym wieku w porównaniu do miast dzisiejszych cechowała stosunkowo niewielka ilość mieszkańców. Tak było np. w ówczesnym województwie lubelskim, gdzie średnio na jedno miasto wypadło po... 330 mieszkańców.

Według A. Jabłonowskiego miast w województwie podlaskim było znacznie mniej aniżeli w Wielkopolsce, Lubelszczyźnie lub też Małopolsce, zato były one tu większe, aniżeli miasta na zachodzie i południu Polski.

Jak wiadomo, obszar dzisiejszego powiatu siedleckiego zajmuje ziemie, które tak w XVI jak i XVII wieku i aż do rozbiorów Polski znajdowały się w obrębie trzech województw: podlaskiego, lubelskiego i mazowieckiego. Seroczyn i Wodynie leżały w województwie mazowieckim, Siedlce i Zbuczyn w ziemi lukowskiej województwa lubelskiego, zaś Łosice, Mordy, Mokobody i Sarnaki w województwie podlaskim.

Jak widzimy — oprócz Siedlec — miastami do dziś pozostały tylko te osady, które leżały na terenie województwa podlaskiego.

Olóz według dociekań A. Jabłonowskiego wymienione miasta województwa podlaskiego w roku 1580 mogły liczyć ludności !):

- Łosice około 1500 mieszkańców
- Mordy " 900
- Mokobody około 400 mieszkańców
- Sarnaki (wieś) ?

A więc jak w ówczesne czasy były to miasta duże. Jednak przytoczone (zaokrąglone) cyfry jako hipotetyczne mają wartość względną, aczkolwiek, jak się dowiemy, są bardzo prawdopodobne.

Znacznie pewniejszym są cyfry dotyczące tychże miast, a zebrane i ogłoszone przez Biuro Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych w roku 1827.

- Według tych danych było ludności w miastach i osadach miejskich:
- Łosice 1576 mieszkańców
- Mordy 1172 "
- Mokobody 967 "
- Mokobody 820 "
- Sarnaki 820 "

Stwierdzamy więc to samo zjawisko, które skonstatowaliśmy przy porównaniu num. poprzednim wzrostu ilości domów w latach 1580—1827.

Jak w pierwszym, tak i w drugim wypadku widzimy, że Mokobody wzrosły przeszło dwukrotnie, Mordy bardzo słabo, a Łosice prawie wcale (Sarnaki w 1580 r. były jeszcze wsią). Wzrost ilości domów i ilości mieszkańców w okresie prawie ćwierci tysiąclecia (1580—1827) jest prawie zupełnie zgodny, i dobrze świadczy o trafności domysłów A. Jabłonowskiego co do ilości mieszkańców wymienionych miast w roku 1580.

1) Patrz cyfrowane poprzednio dzieło A. Jabłonowskiego — część II str. 66, część III str. 92 oraz uwagi na str. 94.

J. Mikulski.

PORADY KOSMETYCZNE

Letnie wycieczki.

Bezpośrednie mniąd już czas, kiedy to Panie obawiały się słońca i łada podmuchu wiatru. Słońce, ruch, świeże powietrze — to podstawy zdrowia i piękna fizycznego, cieszą się więc dziś największym uznaniem i wzięciem u naszych Pań. Pozostała jedynie troska zabezpieczenia naskórki przed zbyt intensywnym działaniem promieni słonecznych. Wskazane jest użycie Olejku Negro również firmy Anitba. Olejek Negro naluższa delikatnie naskórek, chroni przed oparzeniem, przyspiesza opalanie się na piękny brąz. Do nabycia w każdym składzie aptecznym i perfumeryjnym.

Entuzjastyczne przyjęcie filmu „Miłość Tarzana” przez krytyków.

Rzadko się składa, by opinie recenzentów prasowych, którzy przecieży w różnych natchowaniach dane filmy oglądają—były tak zgodne, jak przy krytykach najnowszego filmu wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer p. t. „Miłość Tarzana”. Wszyscy bez jednego wyjątku określają ten

film jako największe ze wszystkich zrealizowanych do dziś filmów dzuńgowlwych i wszyscy bez wyjątku zgodni są w opinii, że dla niewiarogodnych wyników Johnny Weismullera.

Oto kilka wyjątków z prasy amerykańskiej, która bardzo obszernie rozpisuje się o tym filmie: „Jeden z najbardziej podniecających obrazów z dzisiejszej kinematografii nakręcono. Jest wprost nadlawodny sensacyjnym, nie — zala ani na moment swobodnie oddechnąć. Pierwszy Tarzan Johnny Weismullera mógł być zaledwie zapowiedzią dla tego, podnoszącego włosy na głowie, obrazu. (Journal N. York).

Przynosi zaskoczący amerykańskiej produkcji, bo jest niezwykle wielkim widowiskiem, ale też wielkim obrazem dźwiękowym. Weismuller jest idealnym, a miss O'sullivan czarująca.” (Herold Tribune Chicago).

„Najbardziej zadziwiający obraz od lat triumfu sztuki nad naturą. Od czasu rzymskiego Cirkus Maximus nie było niczego podobnego!” (American N. York).

„Miłość Tarzana” bije wszystkie tego rodzaju obrazy na głowę. Kombinacja najbardziej sensacyjnej przyrody, romantycznej, ser apasalu, i nieprawy, nieprawy wprost sytuacji, sprawia, że akcja trzyma nas bez przerwy w najwyższym napięciu. Film ten jest bardziej sensacyjnym niż „Człowiek Malpa” i „Trader Horn” razem wzięte.” (Film Daily Hollywood).

Nie dziwidźmy się, że ten film, ale czytając obszernie sprawozdania, redagowane podczas pracy nad tym filmem, możemy zrozumieć amerykańskich recenzentów. Rok pracy nad tym filmem, przy udziale stałym około tysiąca osób, musiał być niezwykle owocny.

Ten cudowny film ukaże się na ekranie kin „Światowid”.

Kącik radiowy.

W dzień Święta Niepodległości.

Dzień 11 listopada obchodzonym w całej Polsce uroczystości jako rocznica odzyskania Niepodległości, odzwierciedla się również i w programie Polskiego Radja. Dzięki temu wielu ludzi rozszaniych po najdalszych zakątkach Polski, pozabawionych bezpośredniego udziału w podnoszących ducha parjolucyone'u uroczystościach — będzie mogło wziąć udział w ogólnym święcie narodowem.

Program muzyczny rozpocznie Paronek Symfoniczny z Konserwatorium Warszawskiego, w czasie którego m. in. wykonana zostanie pieśń w nastroju symfonia Maliszewskiego — „Odrodzenie i odnalezienie Polski”. O godz. 14-iej audycja obejmuje programem pieśni legionowej i żołnierskiej w opracowaniu Lidzkiego — Siedzińskiego. Solistą koncertu będzie znakomity tenor Wiktor Bregy oraz ułanowatym skrzypce Waclaw Niemczyk. O godz. 16:20 zwraca na siebie uwagę audycja śpiewów historycznych w wykonaniu chóru męskiego „Bard”.

W czasie koncertu wykonane zostaną pieśni poświęcone zwyciężcom w wojnie polsko-rosyjskiej — starodawną melodią o Bałastwie Chrobrym. O godz. 17-iej przyciąga uwagę do faucha od ucha ludowa kapela Dzierżanowskiego i Suchockiego. W koncercie popularnej muzyki polskiej wystąpi znakomita śpiewaczka p. Warda Wermińska, zaś o godz. 20-iej koncert wozony pod dyrykcją Jędrusza Mazurkiewicza, uświetnił swym występem pianista Henryk Szlompka. „Wesola Lwowska Fala” oraz polskie melodie i tańce zakończą okolicznościowe audycje w radio w dniu Święta Niepodległości.

Nowe artykuły rolniczych.

W programie radiowych audycji rolniczych główny nacisk położony jest na szybkie informowanie słuchaczy o koniunkturę rynekowej. Wyrazem tego są pogadanki niedzielne p. t. „Przeгляд ryneków produktów rolnych”. Audycje te cieszą się ogromnym uznaniem rolników ze względu na przystępną formę podawiania rolników o cenach i źródłach zbytu i przewidywania na najbliższą przyszłość. Obok wiadomości z gieldy rolniczej, niedzielny przegląd daje słuchaczowi całkowity obraz handlu rolniczego.

Prasa światowa o potężnym filmie „Miłość Tarzana”, który ukaże się na ekranie kin „Światowid”.

Oczy Wasze nie widziały nigdy takich cudów Uszy Wasze nie słyszały nigdy takich dźwięków!

Serca Wasze nie przeżyły nigdy takich wzruszeń!

„Miłość Tarzana” to obraz wspaniały i bardziej atrakcyjny niż „Trader Horn” i „Człowiek Malpa” razem wzięte!

„Człowiek Malpa” mógł być zaledwie zapowiedzią dla tego, podnoszącego włosy na głowie obrazu!

Najbardziej zadziwiający obraz od lat triumfu sztuki nad naturą! Najdroższy film świata. Nie było niczego podobnego od czasu rzymskich cyrków!

Ten obraz zadawoli widzów od lat 8 do 80-ciu Gigantyczny twór wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer! Sensacja ogni sensacji!

Największe przygoda ekranu. Ona owajala miłość dzikie serce!

Żył w raj dżungli, do którego nie wstąpiła nigdy noga białego człowieka!

Największy obraz dzuńgowlwy, jaki kiedykolwiek stworzono!

Piętnaście milionów ludzi czyła przygody Tarzana — sto milionów będzie oglądało film!

Johnny Weismuller i Maureen O'Sullivan połączony znowu w najczulszym romansie dzuńgowlwym!

Tysiąc ludzi przez cały rok pracowało nad tym jedynym filmem!

Przygody, które wprawiają w osłupienie! „Miłość Tarzana” bije wszystkie tego rodzaju obrazy na głowę!

Lata upłynęła nlm jakaś wylotnia wyprodukuje znowu podobny obraz!

W krótkie w kinie P. B. K. film „Chłopcy z placu Broni”.

O wartości którego czytamy w jednej z gazet stołecznych co następuje:

Film o atmosferze czystszej i świeżej, jak powietrze wiosny, o nieskazitelnym: ninajch i prostocie. Bez wielkich gwiazd i ich satelotów, bez filmizacji i dancinogów, dźwiękowych wstępnich. Film ten „specjalnie dla młodzieży”, jeno film — o młodości. Tej, w której serce kielucha, to wszystko najlępsze, czem może się człowiek poszczycić. O jej malych zamierzeniach i wielkich porwach.

Molnar napisał piękną powieść, a F. Borzage zrobił z niej film — nie monumentalny, ani rewelacyjny, lecz poprostu dobry, rozumny, wznieszący film, w którym bohaterami i aktorami są wyłącznie mali chłopcy w wieku, kiedy fizycznie są jeszcze dziećmi, a duchowo już właściwie przestają być. nimi W wieku, kiedy nie rozumie się jeszcze znaczenia słów takich, jak ofiarność, zapal, bohaterstwo i poświęcenie, a już daje się najbardziej żywe dowody życia uczuć.

Mali chłopcy z okolic placu bronii tworzą organizację „podwórkowy” dla wspólnych uciesh, psot i zabaw. Jak zwykle dziećmi wzorują się na dorosłych, lubując w odznakach i honorach wojskowych — każdy z nich szczeni się posiadaniem „Czapki oficerskiej”, a najbardziej wzdycha do niej mali pechowicy „Najemczek”.

„Szeregowiec” Nemecek jest bohaterem i bohaterem naprawdę. W czasie została wypowiedziana „wojna”, pomiędzy grupami chłopców, małe był ciężkie „chłopców” nak pomimo gorzkiej zrywa się, aby biec, legów, nie chce zostawić w chwili niebezpieczeństwa tych, z którymi razem spędził miłe zabawy. Obraz kończy się bardzo smutno, wzniósł i pięknie. Nad grobem małego Nemecka łączą się zgodnie ręce nieprzyjacielskich „dzów”, a z oczów wszystkich groźnych wojaków, kapuły gorące łzy, bo wszyscy są porażeni śmiercią małego „papalena”.

Formy mu były przecież wylustracjami cała wojna, le przysięgi na wierność, i odznaczenia wojskowe, wszystko to robiło „na niby”.

Obrazu tego nie da się porównać z innymi, zarówno ze względu na niecodzienny, mał, jak i młodocianą obsadę. Ale też trwał obrazie „sobie siebie” i wycieczniczy „aktorski, niż ci chłopcy, z Jimmy Butlerem Nemeckim na czele, w którym nadarzyła zja do świetnej zabawy — zabawy w film, nego ich życia. Tempo akcji, zdjęcia i muzyka bez zarzutu. Reżyserja na wysokim poziomie.

Składajcie ofiary na P. C. K.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
ZWIĄZKU MIĘDZYKOMUNALNEGO
w Siedlcach, ul. Piłsudskiego 6, tel. 261.

Przyjmujemy wkłady od 1 złotego.
Placi na wkładach 4% do 6%
zależnie od terminu wypowiedzenia

Zatławia wszystkie czynności bankowe.
Szybka i solidna obsługa.

TAJEMNICA LOKAT I WKŁADÓW USTAWOWO ZASTRZEŻONA.

Restauracja Cecylii „Znawskiej” w Parku Miejskim po gruntownym remoncie czynna jest cały rok. Restauracja wydaje: Śniadania, obiady, kolacje, zakąski zimne i gorące oraz napoje alkoholowe. Obiad z 3 dań 1 zł. Każdą niedzielę „łaki i bigos. Sala dobrze ogrzana. — Osobne gabinety. Muzyka! (224).

M. Mordski Futra należy sprawić w pierwszorzędnej pracowni wyrobów futrzanych Siedlec, ul. Kilińskiego 27. Wykonanie pierwszorzędne i solidne według najnowszych modeli świata. Ceny rewelacyjne! (219)

M. i M. Siszewscy podają do wiadomości Sz. Klienteli, że wprowadzili nowy dział naczyń kuchennych, emalowanych, aluminiowych, porcelanę i szkło. Ceny rewelacyjne. Siedlce, Przechodnia.

RESTAURACJA przy hotelu „VICTORIA” Pułaskiego 15.

REPREZENTACYJNY LOKAL M. SIEDLECE

ŚNIADANIA — OBIADY — KOLACJE

Jedyny zakład kulinarny wykonujący: obustalunkowe przyjęcia.

UWAGA! Tylko dla smakoszy! znane z dobroci

FLAKI i BIGOS

Wieczorami koncert muzyki (kwartet).

Pracownia Gorsetów na jesienno — zimowy „Nowość” w Siedlcach, przy ul. Stenkiwiewicza Nr. 3 (II piętro) ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Klientelę, że posiada najnowsze modele paryskie, według których wykonują wszelkie zamówienia w zakresie gorsetiarstwa wchodzącego, jako to: Pasy, całości, biustonosze, pasy kooperacyjne, po. białogłowe i na ciążę. Robota solidna i punktualna. Ceny przystępne. (207)

Dr. Lucjan Weingott okuliści — sta z Warszawy zamieszkuje stale w Siedlcach, ulica Kilińskiego 14. Przyjmuje chorych na oczy codziennie od 9—14. (180)

Reklama — to dźwignia handlu!

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Siedlcach wciągnięto pod Nr. 487-1 w. 1934 r. następującą firmę: Spółka Wydawnicza „Siedlce” z kapitałem w udziałami”. Siedziba „spółdzielni” jest m. Członkowie odpowiadają w razie strat do wysokości zadeklarowanych udziałów. Przedsiębiorstwo Spółdzielni jest: wydawanie ośmna „Ziemia Siedlecka” — ogólniczeranie, wstwa, książki i broszury, oraz prowadzenie tego rodzaju działalności kulturalnej i społecznej. Udział wynosi 20 złotych, w obowiązkowy wniosek planowy gotówką przynosi się do Spółdzielni stanowią 5 złotych. Pozostała wina była wpłaconą w 3-ech ratach wycieczek. Zarząd stanowić: Dr. Stanisław Wasioł Mieczysław Piłowski i Stanisław Zdzisław, wszyscy w Siedlcach zamieszkalci. Czas Spółdzielni jest nieograniczony, wszelkie nie Spółdzielni zamieszkałych będą w czasie „Ziemia Siedlecka” w Siedlcach. Zarząd z 3-ich członków. W inieniu Spółdzielni pod pieczęcią firmy dwój członkowie zarządzać zadania należy oddać i wydawanie oraz papierów wartościowych Spółdzielni, w tym: wycieczek, wycieczek, oraz innych wiazów w granicach sumy zadłużenia, usnej uchwałą walnego Zgromadzenia, w pełnomocnictwie osobom pracującym w Spółdzielni. Zastępstwo dwóch. W razie rozwiązania Zgromadzenia Walne wybiera liquidatorów i określa sposób likwidacji z zachowaniem przepisów wskazanych w o Spółdzielniach.

Polecą Bracia Ciok wo, Koks, Kafe, Okucia do pieców, chni, Cegła, Cement, Wapno, Gips, nce, Pape, Smele, Karbolineum, Żelazo, Błacie, Stal, Maszyny i narzędzia rolnicze, Maszyny Mleczarskie, Gwoździe, Broń.

Własne wyroby cementowe, i Biuro Siedlce, Piłsudskiego 63, telefon 260. Skład z boczną, Wąska w. Betonaria Florjańska 76, W. Adres telegraficzny: Bracia Ciok S.

Manicurzystka „Eugenija” wróciła do muje. Siedlce, ul. Pułaskiego (Piętro) w podwórzu, ceny niższe.

Zakład Fryzjerski Kazimierza Gzmaja Siedlce, Piłsudskiego 12. Parowa i Elektryczna obróbka. Dla uczące się młodzieży znizka.

„URODA” Nowoczesny gabinet fryzjerski, smetyczny w Siedlcach, ul. Piłsudskiego 56, E. piętro.

Dyplomowana kosmetyczka wykonuje zabiegi odmładzające cerę, wycięcie urodę, usuwa zbyteczne owłoszenia, wycięcie, wagi, piergi. Depilacja le przeciemiennie brwi i rzęs.

Skuteczne środki przeciwko wypadaniu włosów, Magnez, rowki, Masaż twarzy i pleców. Ceny przystępne.

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednozppaltowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja rekopisów nie zwraca.

Wydawcy: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza i Spółdzielnia Wydawnicza w Siedlcach. Redaktor: Tadeusz...

Drukarnia Spółdz. Zarobk. b. Wojsk. przy Pedaarach P. Z. O. O. w Siedlcach, ul. Piłkna 34, tel. 30.